Nr 276. Kraków, Sobota 30 Listopada 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie (zamiejscowi za dopłatą 30 halerzy na koszta przesyłki) 25 arkuszy sensacyjnych pamiętników Jasieńczyka p. t.:

„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“

i początek wychodzącej w feletonie naszego dziennika powieści Emmy Jeleńskiej p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

W listopadową rocznicę.

Kraków, 29 listopada.

Pod wrażeniem przygnębiających wypadków święcimy dzisiaj 71-szą rocznicę listopadowego powstania. Rząd pruski wydał nam walkę na śmierć i życie; uzbrojony we wszystkie narzędzia, jakie władza i przemoc fizyczna dać mogą, wytępić chce u siebie żywioł polski. Zagroził dalszej naszej egzystencyi na wszystkich polach publicznego życia: rolnikowi z pod pługa wykupuje ziemię, przemysłowcom odbiera kredyt, inteligencyi nie daje posad urzędowych, a wszystkich razem wydziedzicza z ojczystego języka: w szkole, urzędzie, życiu publicznem, w kościele nawet.

Aby tem szybciej załatwić się ze swoją ofiarą, odbiera jej, jeden po drugim, wszystkie środki obrony; deprawuje dla niej oświatę, szkołę, prasę, — sądownictwo. Dla Polaka nie masz wymiaru sprawiedliwości nigdzie: ukuto na niego wyjątkowe ustawy, a stare złożono w ręce zdemoralizowanych sędziów. I pościg przeszedł w najostrzejsze stadyum: zasądza się i włóczy po więzieniach młodzież, kobiety, starców i dzieci za to tylko, że są Polakami, a nie chcą być Niemcami.

Zmienił się więc charakter walki, do jakiej przed 71 laty zagrzmiała pobudka; walka sama wre silnie, padają ofiary na pobojowiskach.

A czyśmy dzisiaj silniejsi, niż wówczas, gdy garść młodzieży porwała za sobą cały naród do rozpaczliwej walki? Czy dzisiaj pewniejsi jesteśmy zwycięstwa?

Bezwarunkowo — tak. Jesteśmy silniejsi już choćby dla tego, że jest nas więcej. — Rusza się olbrzym: lud. Jeszcze nie wstał, jeszcze nie wyprostował się, jeszcze nie ukazał się w całej pełni gigantycznej postaci; ale ruszył się, odżył. Nie dobrobyt, nie sztuka powołała go do życia; odespał już swoje, zbudziły go cierpienia niewoli.

Jest nas więcej, — i jesteśmy roztropniejsi, niż przed laty 71; — rozsądek przyszedł z doświadczeniem a powaga z męczeństwem. Zapału nam nie brak, jak nie brakowało go listopadowym bohaterom, lecz objawiamy go inaczej. Praca społeczna i narodowa, w której przekształca się i uszlachetnia naród, jak niegdyś w ogniu działowym, ma przecież w zapale swe źródło; ci, co idą na żer hakatyzmu i carosławia, jako ochotnicy, to także bohaterzy, z zapałem spełniający swoją misyę.

Idzie o to, aby ten zapał zużytkować jak najkorzystniej, aby jak najmniej było w siłach ubytku, jak najwięcej nowych nabytków pod narodowemi sztandarami. I gdy dzisiaj na jedno hasło, na jęk ofiar z Gniezna, zbudził się zapał w całym narodzie, nie może się on skończyć na pieniężnych ofiarach. Trzeba ten zapał zużytkować dla przyszłości, dla dalszej pracy nad oświatą warstw najszerszych, dla pozyskania i przykucia ich do narodu wspólną dolą i wspólną pracą.

Jak znęcający się dzisiaj nad nami spadkobiercy Krzyżaków, postępować musimy konsekwentnie, krok za krokiem, budując fortece narodowe, utrwalając zdobycze. Takie Kroże, taka Września, taki Toruń, — to nasze placówki, na których zwycięzyła myśl polska, patryotyzm i ofiarność narodowa. Wyzyskać to nasze zwycięstwo mądrze, nie ustać w mężnej pracy, prowadzić walkę wytrwale a roztropnie, nie zrażając się poległymi: oto zadanie nasze bieżącej chwili. Nie obawiajmy się przemocy: bądźmy żywi wszyscy: zginą jednostki, zostaną miliony i wywalczą lepszą dla narodu przyszłość.

Pogłoski o rozwiązaniu Rady państwa.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 listopada.

(—r.) Na podstawie pogróżek półurzędowego „Fremden-Blattu“ rozeszły się pogłoski o rozwiązaniu parlamentu, jak twierdzą niektórzy, jeszcze w grudniu, by czasu nie tracić i aby nowa Izba mogła odrazu, po załatwieniu budżetu 1902 r. na podstawie § 14, przystąpić do obrad nad sprawą taryfy celnej i ugody z Węgrami.

Pogłoski, które od czasu konferencyi prezesów klubowych wciąż krążyły w przedsionkach parlamentu, przeszły obecnie do łamów dziennikarskich, nabierając więcej aktualności i stając się prawdopodobniejszemi, chociażby dlatego, że pierwsze je podniosły dzienniki, utrzymujące ścisłe stosunki z rządem i będące — że się tak wyrazimy — trąbami życzeń i zamiarów gabinetowych.

Właściwie powodu konkretnego do rozwiązania Izby poselskiej niema. — Wszak przy końcu wspomnianej powyżej konferencyi prezesów, prezydent gabinetu wyraził zadowolenie z jej przebiegu i dziękował wszystkim za dobre chęci, uważając oświadczenie Czechów, że przy budżecie obstrukcyi czynić nie będą, za wystarczające, chociaż ci zastrzegli sobie wolność postępowania i do niczego zobowiązać się nie chcieli, jak długo ich żądania nie znajdą posłuchu. Po konferencyi podjęła komisya budżetowa pracę i codziennie obraduje przez cały dzień; wprawdzie nie brak mów długich, ale ostatecznie prace w komisyi postępują naprzód i oczywistą jest przesadą to, co dziś pisze jeden z dzienników półurzędowych, że „jeśli pójdzie tak dalej, komisya obrad swoich nie skończy prędzej, jak z końcem stycznia“.

Tak źle stanowczo nie jest. Nie wierzy w to nawet półurzędowy „Fremden-Blatt“, omawiający dziś w artykule wstępnym położenie w sposób bardzo pesymistyczny, a kończący refrenem: „Carthagina — czytaj: obecny parlament — delenda est“ przez rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów. — Wspomniany dziennik widzi przyczynę złego gdzieindziej, nie w zbyt powolnych obradach komisyi budżetowej, lecz w mnożących się wnioskach nagłych. Kto wie, czy zły humor gabinetu, odzwierciedlający się w tym artykule, nie pochodzi z powodu jednego ze stojących na porządku dziennym wniosków naglących, a mianowicie wniosku o Boerach, obawiając się, że z powodu wrzesińsko-gnieźnieńskiej sprawy sprzymierzeniec Austro-Węgier usłyszy bardzo niemiłe dla siebie słowa. O Koło polskie jest p. Koerber spokojny. — Wie on bowiem, że pomimo wystąpienia p. Dawida Abrahamowicza z propozycyą składki na ofiary procesu, w Kole polskiem zawsze przeważają względy wyższej polityki, że znaczące słowo, szepnięte przez prezydenta gabinetu tej lub owej ekscelencyi kołowej, wystarczy, by stłumić uczucie, a dać przewagę rozumowi. Więc o grzeczne Koło polskie Koerbera głowa nie boli. Chodzi mu tylko o Czechów, o tych nieokiełznanych Czechów, którzy nie zachowują żadnych względów i rzną prawdę dosadnie.

Cień trójprzymierza pada wyraźnie na widownię polityki wewnętrznej. Nie ma to, jak niezawisłość. Jeszcze życzenia Wolfów i Schoenererów co do ustawodawczo poręczonej wieczności sojuszu Austro-Węgier z państwem niemieckiem, niespełnione, a wszystko w monarchii habsburskiej tańczy podług melodyi, wygrywanej na fujarce w Berlinie. Nic nie znaczy Wrześnią, nic nie znaczą Neronowe prześladowania Polaków w Niemczech, nic nie znaczy samotrzask rozbójniczy, zastawiony w szczególności na Galicyę w formie niemieckiej samorządnej taryfy celnej; byle tylko sojuszowi nie spadł włos z głowy. U nas przeważają względy „wyższej polityki“, więc spodziewać się należy, że po straszakach poufnie puszczanych i zapomocą „Fremdenblattu“, Koło polskie potrzebom państwa uczyni zadość i jeśli przecież, licząc się z opinią publiczną, oburzoną do najwyższego stopnia, „poruszy“ przy tej sposobności sprawę wrzesińską, uczyni to w formie bardzo łagodnej.

Mimowoli nasuwa się pod pióro pytanie, jaką korzyść my, jako Polacy, mamy z tego? Popieramy potęgę najniebezpieczniejszego naszego wroga, dodajemy mu siły, by tem skuteczniej nas tępił; dajemy przytem jemu możność obdzierania nas ekonomicznie do skóry, a nawet, gdyby polski patryotyzm — co jest nieprawdą — miał polegać na popieraniu tak zwanego „mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier“, celu tego, popierając sojusz z Niemcami, nie osiągamy, gdyż Niemcy samoistność mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier niszczą, państwo pod względem swobody akcyi krępują, w istocie rzeczy rozwój potęgi powstrzymują, a robiąc z sojusznika swoje popychadło, pozbawiają go samodzielności nietylko na zewnątrz, lecz, jak niestety widzimy i wewnątrz, skoro i w polityce wewnętrznej bałwan niemiecki czczony jest jako bóstwo — „noli me tangere“.

Sądownictwo w Galicyi.

Wiedeń, 27 listopada.

Pomnożenie liczby sądów w Galicyi i pomnożenie posad sędziowskich jest obecnie przedmiotem dyskusyi tak w Kole polskiem, jak w prasie. Zabierający w tych kwestych głos posługują się datami statystycznemi, w części przestarzałemi, w części niedokładnemi i nieścisłemi.

Zająwszy się zestawieniem tych dat w kilku kierunkach, przesyłam Wam jeden szemat, zasadniczy, ażeby toczącą się dyskusyę, tak ważną dla naszego sądownictwa, oprzeć na dokładniejszym materyale statystycznym.

Kraje koronne	Obszar w km²	Liczba ludności	Ilość gmin	Ilość sądów kollegialnych	Ilość sądów powiatowych	Jeden sąd kollegial. na			Jeden sąd powiat. na		
						Obszar w km²	Liczba ludności	Ilość gmin	Obszar w km²	Liczba ludności	Ilość gmin
Cała Austrya	300011	26,107.304	23076	71	940	4225	367.708	325	320	27.773	25
Cała Galicya	78496	7.295.538	6240	16	185	4901	455.971	390	424	39.435	34
Galicya zachodnia	23160	2,494.266	2398	6	69	3860	415.711	400	336	36.147	32
Galicya wschodnia	55319	4,801.272	3842	10	116	5532	480.127	384	477	41.390	33
Bukowina	10441	729.921	336	2	17	5220	364.960	168	614	42.936	20
Śląsk	5147	680.529	498	2	24	2573	340.264	249	215	28.355	21
Morawy	22222	2.435.081	2884	6	78	3704	405.847	481	285	31.219	37
Czechy	51948	6,318.280	7404	15	223	3463	421.218	494	233	28.333	33
Niższa Austrya	19824	3,086.382	1609	5	88	3965	617·276	322	225	35.072	19
Wyższa Austrya	11984	809.918	502	4	46	2996	202.479	125	260	17.607	11
Salzburg	7153	193.247	155	1	20	7153	193.247	155	357	9.663	8
Voralberg	2602	129.816	102	1	6	2602	129.816	102	434	21.636	17
Tyrol	26683	850.062	897	4	66	6671	212.515	224	404	12.870	14
Styrya	22426	1,356.058	1557	4	65	5606	339.014	389	345	20.863	24
Karyntya	10327	367.344	252	1	28	10327	367.344	252	366	13.119	9
Kraina	9955	508.348	358	2	31	4977	254.174	179	321	16.398	11
Tryest, Gorycya, Gradyska, Istrya, Wybrzeże	7968	755.183	196	3	30	2656	251.728	65	266	25.173	7
Dalmacya	12835	591.597	86	5	33	2567	118.319	17	390	17.927	3

Adam Doboszyński.

Z Koła polskiego

Sprawozdanie własne „N. Reformy“

Wiedeń, 28 listopada.

(Budowa szkoły politechnicznej. — Organiści. — Szkoła murarska. — Handel terminowy zbożem. — Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. — Policya. — Starostwo. — Jakich potrzeba urzędników?)

W uzupełnieniu podanego nam wczoraj telefonem sprawozdania z południowego posiedzenia Koła, donoszę następujące szczegóły:

Roszkowski żądał, by prezydyum i polscy członkowie komisyi budżetowej poparli najusilniej rozszerzenie budowli szkoły politechnicznej we Lwowie. Uchwalono.

Wilk prosi o poparcie wniosku o polepszenie losu organistów i o zasiłki dla uczniów szkoły murarskiej w Sieniawie.

Co do organistów uchwalono prosić prezesa, by się dowiedział, jak sprawa stoi u rządu. Sprawa szkoły murarskiej będzie poparta.

Na porządek dzienny przychodzi sprawa handlu terminowego zbożem. Są w Izbie wnioski naglące, a jeden nawet ma żądać, aby Izba wprost przystąpiła do uchwalenia ustawy. Wobec faktu, że w komisyi ekonomicznej projekt rządowy jest przedmiotem obrad subkomitetu, wnosi prezes, żeby głosować przeciw nagłości. Uchwalono złożyć w Izbie deklaracyę, motywującą głosowanie przeciw nagłości, — po czem przystąpiono do dyskusyi budżetowej.

Po południu o pół do 5 otwiera prezes Jaworski dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Stwiertnia zabiera głos do tytułu „bezpieczeństwa publicznego“ i krytykuje instytucyę policyi rządowej i potrzebę jej stosownej reorganizacyi w duchu konstytucyjnym. Podobnie omawia także zastój w sprawowaniu urzędów administracyjnych, które wobec nawału nowych agend wystarczyć nie mogą. Porusza konieczność pragmatyki służbowej dla urzędników.

Królikowski oświadcza, że nie wiedząc, czego sobie Stwiertnia, co do policyi życzy, nie może poprzeć jego wniosku. Przemawia jednak przeciwko wyrokom, które nieraz policya wydaje, a któreby należeć powinny do sądów. I władzom administracyjnym przysługiwać nie powinny prawa wyrokowania w ważniejszych sprawach, jak wywłaszczenia itp., bo funkcyonaryusze starostw nieraz nie mają w tym względzie odpowiednich studyów.

Merunowicz przemawia za polepszeniem bytu sekretarzy powiatowych.

Rotter popiera wniosek Stwiertni, co do reorganizacyi policyi i podnosi szczegóły brutalnego postępowania żołnierzy policyjnych w Krakowie, którzy pod błachemi pozorami krzywdzą, nawet czynnie znieważają spokojnych obywateli i aresztują ich. Obywatele potem karani są na podstawie służbowej przysięgi zwyczajnego żołnierza policyjnego, pozbawionego taktu i zrozumienia obowiązku. I co do pragmatyki służbowej należy przejść do działania, bo sprawa się wlecze już latami z krzywdą dla urzędników.

Szajer popiera wnioski Stwiertni.

Byk zgadza się również na zapatrywania Stwiertni i Rottera, choć widzi znaczne trudności w wykonaniu, szczególnie co do pragmatyki służbowej. Zapowiada wywód, wykazujący ilościowe pokrzywdzenie kraju co do wyposażenia w urzędy administracyjne, i przedstawia potrzebę zaprowadzenia inspektorów, lustrujących urzędy z ramienia władzy krajowej regularnie, dla dopilnowania porządnej czynności.

Wilk nie chce pomnożenia urzędników administracyjnych, lecz pragnie, ażeby urzędnicy zamiast brać udział w wiecach i zgromadzeniach, pracowali w biurach.

Doboszyński specyalnie przedstawia zasadnicze błędy, popełniane przez policyę, która za dużo rządzi i za dużo się boi, i stąd starcia. Jest za pomnożeniem sił administracyjnych i urzędów; sprzeciwia się wprowadzeniu inspektorów,

MICHAŁ BAŁUCKI.

8 (Ciąg dalszy).

IV.

Po skreśleniu pobieżnem życiorysu Bałuckiego i po wyliczeniu, co napisał, wypada z kolei zastanowić się, jak napisał, co przyniósł z sobą nowego, jakie są cechy wybitne jego talentu, jakie są jego ideały, jaka jest wartość artystyczna jego utworów.

Chcąc jednak na te pytania dokładnie odpowiedzieć, trzebaby napisać obszerne studyum, zdać sprawę z trzydziestu blisko komedyj, dwudziestu powieści i kilku sporych tomów samych nowel. Przekroczyłoby to naprzód ramy sylwety literackiej, a następnie wymagałoby długiego czasu już na samo przygotowanie i ułożenie materyału. Zadanie moje skromniejsze— pragnąłem na czasie, zaraz po śmierci Bałuckiego, skreślić obszerniejsze o nim wspomnienie — a raczej uzupełnić, rozwinąć i znacznie rozszerzyć to, co pisałem o nim przed ośmiu laty *). I wtedy mało wdawałem się w szczegóły, a polegałem przeważnie na pozostałych mi w pamięci wrażeniach, jakie odnosiłem w różnych czasach, czytając lub widząc na scenie jego utwory. Naturalnie, że pamięci tej od czasu do czasu należało dopomódz, zaglądając do jego dzieł, lub też idąc wprost do źródła, to jest żądając od niego samego pewnych wskazówek.

*) „Kraj“ r. 1894.

Po tem wyjaśnieniu przystępuję do charakterystyki Bałuckiego, jako pisarza.

Wziął się naprzód do pisania poezyj. Kto ich wówczas nie pisał? Każdy, bez wyjątku prawie z młodych pracowników na polu literatury, rozpoczynał swój zawód od dosiadania nieosiodłanego Pegaza. Zaczynali od poezyi przyszli powieściopisarze, dramaturgowie, dziennikarze, bibliografowie, historycy, agronomi, przyrodnicy. W samym Krakowie, pomijając starszych, oraz zupełnie dziś zapomnianych, drukowali przed czterdziestu laty swe utwory poetyczne: Anczyc, Szujski, Bełcikowski, Turski, Szczepański i t. d.

Utwory Bałuckiego bez zaprzeczenia należały do lepszych. Spis ich, lubo niezupełny, podał sam w autobiografii, którą w części przytoczyłem. Wspomniałem też powyżej o jego przekładach Heinego, o cyklu „Z żałobnych dni“, — tu dodam jeszcze, że tłomaczył parę drobiazgów z „Uhlanda“, a liryki w ogólnym zbiorze swych poezyj podzielił na „Miłosne dzieje“, „Scherzo“ i „Obrazy i obrazki“.

Zauważyłem już poprzednio, że w poezyach jego było sporo sentymentu i łagodnego pesymizmu, oraz że przebijała w nich gorąca miłość kraju i rodzinnego miasta. Pierwiastek uczuciowy w nich silny, nie brak i gryzącej ironii (Scherzo). W erotykach dużo rezygnacyi.

Z większych poematów „Ziemowit“ odznacza się gładkim wierszem; stworzył go autor pod wpływem Słowackiego. Wątek „Cichej miłości“, powiastki z nad Wisły, usnuł Bałucki „ze złotych chwil szczęścia i cichej boleści“ i z obrazków „świętej ziemi krakowskiej“; dużo w tej powiastce ciepła i tego tła „krakowskiego“, które było właściwością tylu późniejszych jego utworów. Tło to miesza się z tłem tatrzańskiem w poemacie scenicznym „Bez chaty“. Rzecz to pod względem formy i treści wcale oryginalna, lecz przytem nieco dziwaczna. Poeta opowiada dzieje rodziny góralskiej, złożonej z matki, syna i córki. Złość ojczyma wypędza dzieci z domu, idą więc do Lachów, na doliny. Stach skrzypkami, a siostra jego śpiewem chcą zapracować na kawałek chleba. — Zbiedzeni, znużeni, wracają do stron rodzinnych, aby ujrzeć wpół obłąkaną matkę, katowaną przez ojczyma. Stach mści się za nią toporem. W poemacie spotykamy się ze wspomnieniami r. 1846 i pożaru Krakowa. Każdy prawie dyalog rozpoczynają i kończą domówienia autora — w tekście przychodzą piosnki z motywów ludowych.

Przy sposobności zauważyć należy, że Bałucki był jednym z pierwszych, co wprowadzili na większą skalę do naszej literatury pięknej motywy tatrzańskie. — Dziś Tatry są źródłem natchnienia dla wielu poetów i pisarzy — ale za czasów, kiedy Bałucki pisał swe tatrzańskie poezye i nowele, Zakopane nie było „modne“, nikt jeszcze nie słyszał o stylu zakopańskim, nikomu na myśl nie przychodziło pisać studyów o Sabale. U podnóża Giewontu widywano wówczas podczas lata zaledwie garstkę turystów — kilka chałup góralskich przyjmowało w gościnę ludzi młodych... Pomiędzy nimi był Kotsis, zbierający studya do swych ślicznych obrazów, był i Bałucki, zaglądający w duszę góralską...

„Na tęczę idei“ rzucał „guńkę góralską“, bo — jak mówił:

„Lud ten lubię,
Biedny a dumny — o, ludek to złoty
I duża przyszłość jego — więc się chlubię
Jak szlachcic herbem, ludem takiej cnoty“.

Co także uderza w poezyach Bałuckiego, to wielka religijność, a co najmniej głęboka wiara. Co chwila płynie modlitwa do Matki Bożej.

Bałucki pisał swe poezye w czasie, kiedy więcej zważano na treść, na myśl, niż na formę. Stąd też wobec późniejszego wydoskonalenia wiersza, niejeden krytyk zapewne z pobłażliwością spojrzy na jego proste, niewyszukane rymy, na brak sztuk łamanych i wysilania się nad znalezieniem form oryginalnych. Jest to rzecz gustu. Zresztą w ostatnich czasach widzimy nagły zwrot ku prostocie, może nawet zbyt wielkiej, zbyt zaniedbanej.

Kto się zabierze do napisania większego studyum o Bałuckim, ten nie będzie mógł pominąć pierwszych jego nowel, gdyż te pierwociny talentu, razem z jego utworami poetycznemi, rozpoczynają drzewo genealogiczne jego literackiej twórczości. Badanie takich początków jest nadzwyczaj interesujące, bo można śledzić krok za krokiem, jak się rozwijały zdolności danego autora, jak się kształciły jego pojęcia, jak się rozszerzał jego widnokrąg, o ile doświadczenie życia czyniło szczerby w zasadach i zapatrywaniach, przyswojonych z książek i otoczenia, o ile stawał się panem formy i wreszcie o ile wydobywał się z nieuniknionych prawie pęt naśladowania starszych a pokrewnych sobie talentem i duchem pisarzy. Ale jest to rzeczą obszernego studyum, a nie krótkiej sylwety literackiej. Dlatego też przyznając Bałuckiemu liczne zalety, jakie już wystąpiły w jego pierwszych nowelach, a mianowicie rozbudzający się już dar obserwacyjny, sporo naturalnego dowcipu, głębsze wnikanie w ludzką niedolę i podnoszenie spraw społecznych, nie zawsze może trafnie, ale zawsze z dobrą wiarą i zamiarem szerzenia idei sprawiedliwości i uszlachetnienia serc i umysłów — pozwalam sobie twierdzić, że dopiero od „Przebudzonych“ i „Młodych i starych“ rozpoczyna się na większą skalę jego działalność literacka. Przedtem można było mówić: Bałucki ma niezaprzeczone zdolności, ale kto wie, co jeszcze z niego będzie, czy się wyrobi, czy zdolności nie zmarnuje? — po tych zaś dwóch powieściach, bez względu czy tendencya ich się podobała, czy nie, każdy musiał powiedzieć: w Bałuckim przybyła nowa, wybitna siła powieściopisarska.

Jak on pojmował zadanie powieści, możemy skreślić jego własnemi słowami: „Powieść wciska się tam, gdzie rozprawy uczone, dzieła ekonomiczne i historyczne nie zawsze się wcisną — i grunt serc, które chwytają te powieści, jest jak zorana ziemia — ważna to więc rzecz, jakie ziarno w nią wpadnie. Rozprawy idą na biurka uczonych i do bibliotek, powieści między ludzi — zadanie jej więc ważne. („Młodzi i starzy“).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Bartoszewicz.

proponowanych przez p. Byka i radzi rzeczy tej teraz nie poruszać. Uznaje konieczność pragmatyki służbowej dla urzędników. Mowca zgadza się z Królikowskim, że władze administracyjne w ogólności nie powinny często sądzić spraw, należących raczej do sądów. Lecz i to należy najprzód dobrze rozpatrzyć. Strony powinny mieć wgląd w akty sądowo-administracyjne.

Binder popiera wniosek Byka o inspektoraty administracyjne i porusza sprawy weterynaryjne. Domaga się odszkodowania miasta Białej za zniesienie zakładów kontumacyjnych. Mówi o sprawach metrykalnych żydowskich, a szczególniej o sprawie ślubów rytualnych, przez ustawę cywilną nie uznanych, i wnosi, żeby władze przeprowadziły dochodzenia i dawniej zawarte małżeństwa za ważne uznały. Wreszcie żąda interpelacyi w sprawie kontumacyi bialskiej.

Rotter żąda stanowczo odszkodowania dla Krakowa za zniesienie kontumacyi.

Sapieha uznaje za rzecz najważniejszą pomnożenie liczby urzędników. Żąda, żeby w komisyi budżetowej na ten punkt głównie uderzono — i oświadcza się przeciw inspektorom.

Bomba podnosi zarzuty przeciw postępowaniu starostów.

Romanowicz zgadza się na pomnożenie liczby urzędników w starostwach, ale w kierunkach fachowych, więc rolniczym, technicznym, przemysłowym i t. p. Tych urzędników, którzy robią wybory, ma kraj dosyć. Co do wniosku Bindera o nadzorze Kas oszczędności, rozciąga go na nadzór nad Bankami wogóle i żąda urządzenia w namiestnictwie fachowego nadzoru, gdy dzisiejsi komisarze niefachowi nie mogą swemu zadaniu podołać. Popiera wniosek o wydanie pragmatyki służbowej, o czem mówić najlepiej przy prezydyum ministrów. Popiera też reformę rozporządzenia policyjnego z r. 1854.

Wilk omawia sprawę weterynaryi i oświadcza się przeciw pomnożeniu liczby urzędników w starostwach. Do wyborów nie potrzeba ani urzędników, ani żandarmów.

Czaykowski popiera wniosek Romanowicza o fachowy nadzór nad bankami.

Fijak twierdzi, że urzędnicy bawią się polowaniami a sprawy zalegają. Pomnażać ich liczby nie potrzeba.

Wyniki dyskusyi porucczono członkom komisyi budżetowej i na tem posiedzenie zamknięto.

Przemówili!

Przemówiła wreszcie „Germania“, urzędowy organ centrum katolickiego w Niemczech, przemówiła w chwili, gdy prasa zagraniczna, zwłaszcza angielska, potępiła wyrok gnieźnieńskiego trybnału, gdy nawet znaczna część prasy niemieckiej po namyśle oświadczyła się przeciwko systemowi pruskiemu właśnie dlatego, że przynosi, zdaniem jej, szkodę samemu państwu. — Powinna była „Germania“ przemówić **pierwsza**, powinna była wystąpić **pierwsza** przeciwko wyrokowi samemu, przeciwko katowaniu dzieci polskich, przeciwko całej polityce Prus wobec Polaków — przemówiła natomiast ostatnia. **Dzisiaj słowa jej, wypowiedziane poprostu pod przymusem, nie mają żadnego dla nas znaczenia.**

Z żywiołową siłą, jakby olbrzymi wybuch długo tłumionych uczuć, powstało nieopisane oburzenie pomiędzy polską ludnością wszystkich dzielnic zaraz po wydaniu nieludzkiego wyroku w Gnieźnie. Prusacy spostrzegli się, acz po niewczasie, że zbytnio naciągnęli strunę, że skazanymi przez trybunał gnieźnieński są właściwie oni sami. Rząd pruski sądził, że sprawa ta, jak wiele innych gwałtów, przebrzmi bez głośnego protestu, ale zawiódł się. Polacy odpowiedzieli nietylko protestem, lecz także czynami. Wobec tego milcząca dotychczas „Germania“ przemówić **musiała**, ażeby ratować reszki wpływów, które ma jeszcze pomiędzy polską ludnością w zaborze pruskim. Potępiła katowanie dzieci polskich, potępiła wyrok sądowy, potępiła system germanizacyjny Prus — tylko że to wszystko jest, mówiąc popularnie, musztardą po obiedzie.

Przemówiła także **prasa rosyjska**, wyczekujące dotąd w całej sprawie zajmująca stanowisko.

Mianowicie „Swiet“ petersburski, we wstępnym artykule scharakteryzowawszy stosunki szkolne we Wrześni, zajście między nauczycielami a ludnością miejscową i wreszcie przebieg procesu gnieźnieńskiego, taką wydaje o zachowaniu się Niemców opinię:

„Bijatyka i samosąd nigdy nie mogą być usprawiedliwione w zasadzie, a od sądu niemieckiego nie można było oczekiwać pardonu dla uczestników zaburzenia. Gdyby sąd wnijknął w stan duszy tych matek, do których dzieci powracają ze szkoły obite kijami i rózgami, to nie poczytałby ich postępku za winę. Lecz wówczas nie byłby to sąd niemiecki, spełniający swoją misyę państwową w kierunku uciskania narodowości w Słowianinie-Polaku.

„Pod tym względem w Prusiech wszystko jest ściśle i dobrze zorganizowane. Powiedziano: wytrzebić Słowian, więc i sędziowie, i pedagogowie, i administratorzy dokładnie wykonują rozkazy. — Cóż im do tego, że matkom serce krwią zabiega, kiedy przychodzą skatowane dzieci i mówią:

— Bili nas za to, żeśmy was słuchały, że chciałyśmy uczyć się religii w języku ojczystym, nie po niemiecku; za to, że słuchałyśmy matki i księdza.

„Nie możemy potępiać uczestników pogromu wrześnieńskiego. — Smutny ten fakt jest bezpośrednim skutkiem postępowania pruskiego“.

Ze spraw parlamentarnych.

Punkt ciężkości obecnej sytuacyi znajduje się znowu poza parlamentem: w pogłoskach o możliwem rozwiązaniu Izby poselskiej i w półurzędowych pogróżkach, z których sprawę zdaje dzisiaj nasz korespondent wiedeński.

Poza tem plac boju w gmachu parlamentarnym należał wczoraj, jak onegdaj, do Izby panów, z której obrad zdajemy sprawę osobno, w telegramach, i — naturalnie — do komisyi budżetowej.

W komisyi mówiono o dwu rubrykach budżetu p. t. „Stemple i należytości“, a następnie „Administracya skarbowa“. W obszernej dyskusyi zabierali też głos posłowie galicyjscy, mianowicie pp.: dr **Byk**, dr **Starzyński**, dr **Kozłowski**, E. **Abramowicz** i dr **Górski**.

Pierwsi trzej domagali się reformy przepisów o należytościach skarbowych, a tymczasowo szybszego załatwiania rekursów przeciw niesprawiedliwemu ich wymiarowi.

Minister skarbu **Böhm-Bawerk** tłómaczył się, jak mógł, zapewniając, że projekt nowej ustawy o należytościach już gotów i już się nawet drukuje, a co do przyspieszenia rekursów, nie robi się tylko tego, co jest ponad siły.

P. E. **Abrhamowicz** odpowiedział, że jest na to krótki sposób: sprawić sobie w ministerstwie urzędników umiejących po polsku, ktorymby oryentowanie w polskich aktach rekursowych nie zajmowało zbyt wiele czasu.

P. **Górski** referował drugi z wymienionych dwu punktów, przy którym p. **Kozłowski** domagał się reformy karnych przepisów skarbowych i zreformowania urzędów podatkowych, poczem odroczono obrady komisyi do dnia następnego.

Polacy w Ameryce.

(Z wędrówki Jeża po Ameryce. — Akademia i szkoła polska w Chicago. — Obiad u proboszcza parafii św. Stanisława. — Humorystyczny epizod. — W Milwaukee. — Wydawnictwa polskie. — Syn Jeża. — O farmerach polskich. — Kościół katolicki wynaradawia).

Wychodzący w Paryżu „Goniec Polski“ drukuje od dłuższego czasu „Opowiadanie z wędrówki po koloniach polskich w Ameryce północnej“ Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Zacny nestor powieściopisarzy naszych przedstawia objektywnie to tylko, co widział, a chociaż podróż jego stosunkowo nie długo trwała, mimo to zdołał z niej zebrać bogaty plon uwag i spostrzeżeń.

W ostatnim numerze „Gońca Polskiego“ opowiada Jeż pomiędzy innemi o swoim pobycie w Chicago, gdzie w towarzystwie redaktorów „Dziennika Chicagoskiego“, pp. Szwajkarta i Neumana zwiedził akademię polską i szkołę parafialną im. św. Stanisława. W akademii, której słuchacze przeważnie przygotowują się do stanu duchownego, w języku polskim wykładają nauczyciele tylko język polski, literaturę i historyę polską, wykłady innych przedmiotów odbywają się po angielsku i po łacinie. Do szkoły ludowej przy kościele św. Stanisława, wedle opowiadania ks. rektora, który kieruje i akademią i szkołą, uczęszcza 1200—1500 dzieci, ale T. T. Jeż liczbę tę uważa za przesadzoną. Ks. rektor, z zakonu Zmartwychwstańców, jak zaświadcza Jeż, gorliwie spełnia swoje obowiązki, nie należące do łatwych.

Proboszczem parafii św. Stanisława jest również jeden z Ojców Zwartwychwstańców, do którego czcigodny turysta został z liczniejszem towarzystwem zaproszony na obiad. Pomiędzy zaproszonymi znajdował się również p. Kiołbasa, osobistość — jak pisze Jeż — ciekawa nie z tego względu, że wybrany kasyerem miasta Chicago, na stanowisku tem nietylko się nie obłowił, lecz zwrócił kasie miejskiej kilkadziesiąt tysięcy dolarów procentów, uważanych jako postronny, ale prawowity dochód kasyera. Skrupulatność ta sprawiła, że go kasyerem nie wybrano.

Przytaczamy tutaj humorystyczną uwagę Jeża o samym obiedzie. „Znaną jest rzeczą — pisze nestor naszych pisarzy — że zakonnicy wszelkich reguł jadać umieją. Do zanotowania w materyi tej jest tylko to, że osoba moja przy wszystkich w Ameryce obiadach, bankietach i częstunkach była stale przedmiotem podziwu z powodu wstrętu, jaki do wszelakich spirytualiów czuję. Na wychodźtwie pierwszy się ze starego kraju taki trafił gość. Profesor Dunikowski posiadał spust należyty; Lewakowski i Balicki za kołnierz nie wylewali. Ks. kanonik Wawrzyniak[1]) powypróżniał księżom piwnice“.

W Milwaukee sędziwy pisarz zwrócił szczególną uwagę na wydawnictwa polskie. Przedewszystkiem zwiedzał redakcyę „Kuryera Polskiego“, najstarszego w Ameryce pisma polskiego. Założycielem „Kuryera“ i prezesem spółki wydawniczej, która jest właścicielką tego dziennika, jest p. Michał Kruszka. Spółka wydawnicza wydaje obok „Kuryera Polskiego“ jako pisma oddzielne: „Kuryer Tygodniowy“, tudzież tygodnik rolniczy p. t. „Gazeta Wiskonsińska“, przeznaczony dla emigrantów polskich, którzy pozakładali w stanie Wisconsin kolonie rolnicze.

Pisma te, wyznające zasady demokratyczne, dobrze stoją, co dowodzi, że mają znaczną liczbę prenumeratorów. T. T. Jeża zaciekawili właśnie czytelnicy owych trzech pism, a zwłaszcza polscy farmerzy. Oczywiście podróż po rozprószonych na olbrzymiej przestrzeni osadach rolniczych polskich była niemożliwą z wielu powodów dla sędziwego turysty, to też informacye o naszych farmerach czerpał od kolporterów. Ludzie ci, roznoszący pisma po osadach, przyjmują gościnę u kolonistów, przypatrują się trybowi ich życia, spędzają długie godziny na rozmowie z nimi, znają więc dokładnie farmerów, ich życie i zapatrywania. Trzeba dodać, że kolporterzy owi są ludźmi inteligentnymi; wszakże do cechu ich należał po przybyciu swojem do Ameryki syn Jeża, zajmując się przez pewien czas kolporterką wydawnictw A. Paryskiego w Toledo. Syn znakomitego pisarza chwalił wielce gościnność kolonistów polskich.

T. T. Jeż zbija zdanie, jakoby wychodźcy polscy, osiadający na roli, odporniejsi byli wobec wynaradawiających wpływów, niżeli robotnicy, gromadzący się po miastach. „Przekonałem się — pisze T. T. Jeż — o tem później ze spotkań z farmerami i farmerkami, w których ustach język polski jest taksamo każonym i koszlawionym, jak w ustach robotników fabrycznych“. Przy tej sposobności zaznacza Jeż podnoszony przez prasę polską w Ameryce fakt, że kościół katolicki stara się tam usilnie o wynarodowienie polskich katolików. To stanowisko episkopatu amerykańskiego, obok innych przyczyn, wywołało schyzmę w łonie polskich katolików w Ameryce i doprowadziło do założenia tam „niezawisłego kościoła polskiego“. Kościoły polskie i budynki parafialne, wzniesione ofiarnością parafian polskich, zapisane są w księgach jako własność biskupów. Ci z upragnieniem czekają na wymarcie wymarcie wychodźców, którzy po polsku mówią, potem na zastąpienie ich Polakami na pół już wynarodowionymi, a wreszcie na pojawienie się polskich Amerykanów, którzy prócz nazwiska nic wspólnego z polskością nie mają. Otóż parafianie polscy po długich walkach z biskupami w bardzo licznych wypadkach, nie widząc innego wyjścia, odrywali się od powszechnego kościoła i przystępowali do tak zwanego „niezawisłego kościoła“.

[1]) Zasłużony na polu spółek zarobkowych i wogóle w życiu publicznem Wielkopolski kapłan. P. A.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 29 listopada.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrześnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Członkowie Tow. kasynowego w Jordanowie koron 24·53. Zofia hr. Wallis 10, Stanisław Polaszek 2, Antoni Słomka z Bośni 10, czterech członków Tow. kasynowego w Jaworznie 8, Fr. Orliczowie 6, Michał Grzegorzewicz 5·20, dr K. Miszke 5. Ewelina Dobrzyńska, zamiast gwiazdki dla wnuczki, 5, Adam Bereżyński 5, magistrat Myślenic (zebrane) 5, Stefan i Marya Sadowscy 5, Kudasiewicz Józef (wygrane) 4, Laura Marya Kutrzebowa 3·20, Leoś, Jerzyk i Lila Gołogórscy z Wiednia 3, Marylka i Franio Fryś 2, Józef Maciejowski 1, Wojciech Buega 1, Walenty Buega 0·20, Szymon Olas 0·20, Franek Orawiec 1. Jakób Orawiec 2, Franek Gut 0·20, Paweł Gut 0·20, Józef Stoch 0·20. Stanisław Stoch 0.20, Marcin Orawiec 0·10, Mikołaj Błachut 0·04, Marya Orawiec 0·10, Stanisław Orawiec 0·10, robotnicy Jakóba Orawca 1, Agnieszka Janiak 0·10, Jan Stoch 0·10, Jan Miętus 0·10, Józef Zaręba 0·20, jego dzieci 0·10. Józef Czernik 0·10, Franciszek Stoch 0·10, Franosz Szymon 1, Kaziek Wstępień 1, Józef Krysiak 0·20, dzieci Orawca Kuby 0·20, Kantek 0·20, służąca Małgorzata Więcław z Kalwaryi 1, zebrane w kawiarni Niepielskiej 1·70, pracujący w drukarni Związkowej 7, Katarzyna Flaga za pośrednictwem Ignacego Slebodzińskiego 5, Walerya Iwańska 4. Stanisławowie Szczepańscy 5, Rice 4, M. Proń 3, zebrane podczas uroczystości srebrnego wesela Winc. Filip. za pośrednictwem A. Sulikowskiego 30, N. N. 2, co czyni 174·57. a razem z wykazanemi poprzednio 3.248 koron 23 h.

W wykazie poprzednim zamieszczono mylnie, że zwierzchność gminna w Chełmku złożyła 6 koron, W. Piekarczyk 4 kor., powinno być: Zwierzchność gminna w Chełmku złożyła od siebie 4 kor., od zarządu szkoły w Chełmku 2, W. Piekarczyk od siebie 2, od W. Bętkowskiego 1, od W. Kozy 1.

Liczne podziękowania otrzymuje redakcya naszego pisma z różnych stron kraju i Polski, a zwłaszcza z zaboru pruskiego, za stanowisko jej, zajęte w sprawie gwałtów pruskich. Do podziękowań i uznania za spełnienie obowiązku publicystycznego, do którego zawsze poczuwaliśmy się i z tem większą spełniać go zwykliśmy gorliwością, gdy idzie o obronę narodowych interesów rodaków naszych, pod innemi zaborami, nie mamy najmniejszej pretensyi; w tym wypadku jednak o uznaniu tem wspominamy dlatego tylko, że należy się ono w pierwszym rzędzie tym licznym **ofiarodawcom** z różnych sfer i stron kraju naszego, którzy datkami swojemi, tak hojnie płynącemi, nadali szczególniejszej siły naszemu wystąpieniu w sprawie brutalnego prześladowania rodaków naszych w zaborze pruskim.

Na ofiary prześladowania pruskiego złożyła krakowska gazownia miejska, w ręce redakcyi naszej, kwotę 79 kor. 70 hal., nie określając szczegółowo przeznaczenia tych pieniędzy, aby nie krępować komitetu poznańskiego. W ogólnej tej kwocie mieszczą się 19 kor. 70 hal., zebranych obecnie przez robotników gazowni z własnego impulsu, i 60 kor. z funduszu groszowego, składanego w gazowni „**na cele narodowe**“ z uchwały robotników.

Zarówno składka obecna, jak założenie tego rodzaju funduszu przynoszą zaszczyt robotnikom gazowni. Jest to budujący przykład dobrowolnego opodatkowania się robotników na cele narodowe. Oby ten przykład jak najwięcej znalazł naśladowców.

Na cele narodowe. Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Kwotę 10 koron, złożoną do moich rąk przez p. J. S. jako ekspiacyę za obrazę p. Katarzyny Flaga, przesyłam z przeznaczeniem połowy na gimnazyum polskie w Cieszynie, drugiej zaś połowy na ofiary pruskiej sprawiedliwości.

Z wysokim szacunkiem: *Ignacy Slebodziński*, obrońca w sprawach karnych.

Czysty dochód na ofiary wrześnieńskie z wieczorków swych przeznaczyły krakowskie towarzystwa: kupców i młodzieży handlowej i Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“.

P. Proń, właściciel apteki w Krakowie, zawiadamia nas, że zerwał wszelkie stosunki z dostawcami pruskimi. W ostatnich dniach przepędził kilku „Reisendrów“ z Berlina, bo, naturalnie, berlińscy panowie nie omieszkali tu przysłać swoich zastępców. Gdy taki Berlińczyk onegdaj przyszedł, powiedział mu p. Proń krótko i węzłowato:

— Sie sind aus Berlin? Gut, aber von Berliner Fabriken beziehe ich nichts.

— Warum denn? — pyta Berlińczyk.

— Darum, weil wir mit Preussen keine Handelsverbindungen mehr anknüpfen werden.

— Aber warum?

— Wissen Sie denn nicht, was mit Polen in Posen getrieben wird? Die Preussen sind ja wahre Menschenfresser geworden und mit solchen haben wir nichts zu thun. Adieu!

I Berlińczyk poszedł, jak zmyty. Z innymi przedstawicielami firm berlińskich p. Proń postąpił jota w jotę taksamo. — Słyszymy, że i inni pp. aptekarze w ten sposób się znaleźli lub znajdą. Wartoby, aby ogół aptekarzy w Galicyi poszedł za przykładami p. Pronia z Krakowa i p. Wewiórskiego ze Lwowa.

Broszura o sprawie wrześnieńskiej. „Dziennik Poznański“ ogłasza, że na kategoryczne żądanie z wielu stron zajmie się wydaniem w języku niemieckim broszury, zawierającej cały przebieg procesu gnieźnieńskiego, pod warunkiem atoli, że redakcya otrzyma dostateczną liczbę zamówień na tę broszurę. Sprawę tę podniosła wczoraj „Nowa Reforma“ w artykule swojego wiedeńskiego korespondenta p. t. „Bez obsłonek“, ale podjęła ją w szerszych rozmiarach, żądając mianowicie, ażeby broszura taka okazała się we wszystkich językach słowiańskich, tudzież w ważniejszych językach germańskich i romańskich. Otóż obydwie sprawy możnaby połączyć. Niechaj „Dziennik Poznański“ wyda broszurę niemiecką, a potem niechaj natychmiast dokonane zostaną tłómaczenia na inne języki.

„Dziennik Poznański“ naznacza cenę broszury na 25 fenigów za egzemplarz na miejscu, z przesyłką pod opaską na 35 fenigów. Adres: Administracya „Dziennika Poznańskiego“. Poznań, ulica Fryderykowska, l. 9.

Lwów — Wrześni. Telegrafują ze Lwowa:

Rada m. Lwowa obradowała wczoraj nad udziałem swym w ofiarach na rzecz biedaków z Wrześni. Mianowicie prof. **Radziszewski** postawił wniosek nagły o wyznaczenie z funduszów gminnych zasiłku na ofiary procesu toruńskiego i gnieźnieńskiego. „Chodzi tu — mówił prof. Radziszewski — o zadokumentowanie solidarności narodowej i o zaprotestowanie przeciwko gwałtom, jakich dopuszcza się pruska hakata. W takim wypadku ofiarność publiczna powinna iść równolegle z ofiarnością prywatną.“ Mowca stawia więc wniosek, by Rada uchwaliła na ten cel kwotę 1000 koron.

Rada wśród hucznych oklasków wniosek ten jednomyślnie uchwaliła, a nadto 47 obecnych radców złożyło podczas posiedzenia jako prywatną składkę kwotę 450 koron.

Komitet kobiet polskich wniósł do Rady miasta prośbę o użyczenie sali Rady na zebranie kobiet polskich, mające odbyć się dnia 1 grudnia w południe w sprawie ucisku Polaków pod zaborem pruskim. Rada wśród burzliwych oklasków jednomyślnie uchwaliła przyłączyć się do tej prośby.

Wiec Polek we Lwowie. W wykonaniu uchwały komitetu z dnia 26 listopada odbędzie się we Lwowie dnia 1 grudnia o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej wiec Polek. — Odezwa, zapraszająca na ten wiec, brzmi następująco:

„Polki! Urągające wszelkim uczuciom sprawiedliwości, wyroki pruskich władz w Toruniu i Gnieźnie, oburzyły cały świat cywilizowany. Słowa pociechy dla ofiar brutalnej siły, materyalna pomoc i zachęta do wytrwałości są dziś hasłem nietylko wśród szerokich obszarów ziem Polski, ale i daleko poza granicami Piastów i Jagiellonów dzielnic!

Polki! Wszak nam to stanąć zwartym szeregiem w obronie uciśnionych, w obronie zasad moralności społecznej, nam stanąć przy sztandarze narodowej godności! Nie zapominajmy, iż nawet żelazne ramię Bismarka, który prócz Boga nie bał się nikogo, drżało na myśl o polskich kobietach!

Polki! Zapraszamy i wzywamy Was na wielki wiec kobiet polskich, który się odbędzie dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe w wielkiej sali ratuszowej.“ — Następują liczne podpisy.

Program obrad wiecu jest następujący: 1) Zagajenie wiecu; 2) Sprawa solidarności narodowej; 3) Działalność Towarzystwa oszczędności kobiet; 4) Projekt obywania się bez pomocy pruskiej na polu ekonomicznem; 5) Wydanie księgi ucisku Polaków pod zaborem pruskim.

Ponadto na wiecu tym będzie uchwalonym protest przeciwko wyrokom sądowym w Toruniu i Gnieźnie, który to protest będzie rozesłanym do wszystkich wybitniejszych osób w świecie całym i do wszystkich dzienników, tak krajowych, jak i zagranicznych. — Protest ten będzie zredagowanym w języku polskim, a następnie przetłomaczonym na języki czeski, angielski, francuski i inne.

Zredagowaniem protestu zajęła się p. Anna Neumanowa.

Rzeszów, 28 listopada. Na ofiary procesu wrześnieńskiego uchwaliła Rada miasta Rzeszowa, na wniosek dra Romana Krogulskiego, jednomyślnie wśród oklasków datek 100 koron.

Zawiązał się tu komitet pań i panów, celem wdrożenia akcyi w sprawie świeżych ofiar sprawiedliwości pruskiej. Postanowiono wydać odezwę, zwołać w niedzielę 1 grudnia w południe wiec, na którym przemawiać będą pp. dr Krogulski, prof. Łopuszański i dr Nieć, wieczorem koncert w sali „Sokoła“. „Głos Rzeszowski“ przyjmuje składki i ogłaszać będzie imiennie ofiarodawców. Rozsprzedażą biletów na koncert zajmują się panie: Seidlowa, Arvayowa, Babińska, Bursowa, Staniszowa i Suchankowa.

Stanisławów, 29 listopada. Prześladowania pruskie odezwały się tutaj głośnem echem. W instytucyach publicznych zbierają na ofiary brutalnego ucisku składki, a niebawem odbyć się ma z inicyatywy kilku tutejszych obywateli wiec publiczny w sprawie zajęcia stanowiska wobec wydanej nam walki na śmierć i życie. Przedwstępna konferencya ma się w tej sprawie odbyć w piątek.

Komitet obywatelski, zajmujący się corocznie urządzaniem obchodów narodowych, przeznaczył dochód z wieczoru listopadowego i Mickiewiczowskiego, mającego się tutaj odbyć dnia 1 grudnia, na dzieci wrześnieńskie. Niewątpliwie za tym przykładem pójdą inne także komitety,

Przemyśl, 28 listopada. Tutejszy oddział Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza urządza dnia 8 grudnia b. r. w sali „Sokoła“ na rzecz ofiar procesu wrześnieńskiego przedstawienie. Odegraną zostanie tragedya Słowackiego „Mazepa“. Przedstawienie poprzedzi wykład popularny o Słowackim. Wstęp 10 halerzy.

Z Drohobycza donoszą: Zawiązał się tu komitet obywatelski celem zbierania składek na ofiary wrześnieńskie, pod przewodnictwem burmistrza dra Szajny.

W Warszawie zgłosiło się wiele osób, które chcą przyjąć na wychowanie dzieci z Wrześni, pozbawione opieki przez uwięzienie ich rodziców.

Czerniowce, 28 listopada. Polonia bukowińska postanowiła także okazać swój współudział w ogólnym bólu z powodu wyroku w sprawie wrześnieńskiej i na rzecz ofiar prusactwa złożyć datki. — Datki przyjmuje wiceprezes „Czytelni polskiej“, dr Adolf Strzelbicki.

„Gwiazda“ w Zakopanem na ręce „Gońca Wielkopolskiego“ wysłała adres, wyrażający skazanym współczucie i wezwanie do wytrwania.

Morawska Ostrawa, 27 listopada. „Kółko amatorskie Towarzystwa Szkoły ludowej“ w Morawskiej Ostrawie daje w dniu 1 grudnia br. przedstawienie, z którego część dochodu przeznacza dla dzieci rodziców skazanych w procesie wrześnieńskim.

Wiedeń, 28 listopada. Polacy, zamieszkali w Wiedniu, noszą się z zamiarem zwołania wielkiego wiecu ludowego w sprawie wrześnieńskiej. W tym celu zawiązał się komitet, w którym reprezentowane są wszystkie warstwy społeczeństwa.

Również Czesi mają zamiar odbyć podobny wiec w Wiedniu przy udziale przedstawicieli wszystkich w Wiedniu reprezentowanych narodów słowiańskich. Termin wieców jeszcze nie oznaczony.

„Neue Freie Pesse“ dzisiaj dopiero podaje opis — oczywiście tendencyjny — sprawy wrześnieńskiej, a to — jak zaznacza — z tego powodu, że w Galicyi powstała „nieprzyjazna dla Niemców agitacya“ i że sprawa ta „może w najbliższym czasie będzie omawianą w parlamencie austryackim“. Zresztą organ niemieckich kapitalistów, wyznających liberalizm w gnębieniu słabszych ekonomicznie, np. górników w kopalniach węgla na Morawach i Śląsku, milczy o sprawie wrześnieńskiej.

Kronika.

Kraków, 29 listopada.

29 listopada.

Nabożeństwo pamiątkowe ku uczczeniu 71-ej rocznicy bohaterskich walk o wolność odbyło się dzisiaj przed południem w kościele OO. Dominikanów, staraniem komitetu opieki nad weteranami polskimi z lat 1830/31. Nabożeństwo odprawił przeor zakonu Dominikanów O. Zaczek, patryotyczne kazanie wygłosił gwardyan Bernardynów, O. Podworski, na chórze śpiewał własny chór Dominikański pod wezwaniem św. Jacka. W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność, młodzież akademicka, szkół średnich i uczestnicy powstania z roku 1863 ze sztandarem. Po skończonem nabożeństwie zabrzmiał kościół potężnym głosem setkami piersi śpiewanego wspaniałego chorału „Z dymem pożarów“ oraz pieśni „Boże, coś Polskę“.

O godz. 9 zrana w kościele św. Anny odprawionem było nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów w walkach powstania listopadowego, urządzone staraniem „Czytelni akademickiej“ imienia Adama Mickiewicza.

W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania. Współudział przyrzekli: Lucyan Rydel, p. Hermanówna i pp. Grodzicki.

W „Ognisku“, stowarzyszeniu drukarzy i litografów odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia, o godzinie 7 wieczór przedstawienie „Gwiazdy Syberyi“, ku uczczeniu 71 rocznicy powstania listopadowego. Czysty dochód przeznaczony na rzecz uwięzionych we Wrześni.

Z powodu rocznicy listopadowej lwowski „Wiek Nowy“ wydał numer z szeregiem artykułów i ilustracyj, przedstawiających „Noc listopadową“, portrety generałów Dwernickiego i Chłopickiego i wodzów polskich z 1830/1, „pomnik obrońców Ojczyzny“ na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie itd.

Z Łańcuta piszą nam: Odbyło się u nas nabożeństwo listopadowe staraniem stow. „Gwiazda“. Prześliczne kazanie wygłosił ks. kanonik Zanderer.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 25 powieści Jasieńczyka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“.

Baczność! Jutro w sobotę wieczór w „Sokole“ obchód św. Andrzeja. Komu z naszych białogłów przyszłość jeszcze nie znana, niechaj nie omieszka sposobności poznania jej z ust wyroczni: cyganki, czy guślarki, czy też za pośrednictwem pszczelnego wytworu. Dalej komitet zapozna publiczność z nadsceną i wielu innemi osobliwościami! Przytem zaś spełni publiczność czyn patryotyczny, bo przysporzy dochodu dla naszych biedakow z Poznańskiego. Zatem niechaj hasłem wszystkich będzie: Jutro do „Sokoła“.

„Nowa Reforma“ i pruska poczta. Pismo nasze jest solą w oku Prusaków. Rząd pruski obłożył nas dwuletnią banicyą, odebrawszy nam debit pocztowy, a gdy niedawno banicya się skończyła, poczta pruska szykanuje w najrozmaitszy sposób „Nową Reformę“. Po zgłoszeniu interpelacyi Koła polskiego w austryackiej Radzie państwa w sprawie szykan pocztowych przez krótki czas przychodziła „Nowa Reforma“ do Poznania normalnie, ale oto numer 269, w którym pojawił się artykuł p. t. „Łajdaki“, zwrócony przeciwko rządowi pruskiemu po wyroku gnieźnieńskim, wywołał znowu szykany. Opaski z naszem pismem idą do „biura tłómaczeń“, a potem dopiero otrzymują je nasi prenumeratorowie. Ale poczta pruska szykany posuwa jeszcze dalej. I tak np. wspomniany nr. 269, wysłany do Poznania z Krakowa d. 21 b. m., otrzymał jeden z naszych prenumeratorów dopiero dnia 27 b. m. I to ma być europejska poczta.

Ku czci ś. p. Sewera. Czytelnia dla kobiet pragnąc uczcić pamięć Sewera Maciejowskiego, który był przewodniczącym sekcyi literackiej tego Stowarzyszenia, urządziła wczoraj w swoim lokalu wieczór muzykalno-deklamacyjny, jego czci poświęconej. Słowo wstępne wygłosił p. Wilhelm Feldmann, w krótkiem ale jędrnem zestawieniu, akcentując patryotyczną i ludową nutę w całej literackiej działalności Sewera Maciejowskiego. Patryota gorącego serca w ludzie widział czynnik odrodzenia narodu i w jednej z najpiękniejszych nowel swoich na krótko przed zgonem pisanej, złożył niejako syntezę swych myśli uczuć i przekonań malując symbolem niejako jak „Maciek z powstania“ karabin swój oddaje w przechowanie żonie i dzieciom. Ta nuta patryotyzmu, splatająca się z ludową, oto wykładnik wszystkich myśli i dążeń Sewera, przewijający się, jak złota nić w jego twórczości powieściopisarskiej lat ostatnich a zarazem stwierdzający, że zmarły autor jakby w jasnowidzeniu wskazywał najpewniejsze drogi odrodzenia, widząc lud polski jako jedyną zdrową warstwę narodu, na której przyszłość Polski oprzeć się może.

Po przemówieniu p. Feldmana, nagrodzonem gorącemi oklaskami zebranych, odśpiewał chór akademicki szereg pieśni, a w tej liczbie prześlicznego „kozaka“ Moniuszki, poczem p. Freege-Kałużyńska odczytała trzeci akt ostatniej sztuki ś. p. Sewera „Duch czasu“. Inteligentne wygłoszenie tego fragmentu dało słuchaczom sposobność zapoznania się z przewodnią, na wysoką patryotyczną nutę nastrojoną ideą ostatniej sztuki Sewera, która ze wszech miar zasługuje na wprowadzenie jej na scenę.

Wieczór odbył się w pięknie dekorowanej sali, na frontowej ścianie której umieszczony był przybrany zielenią portret Sewera Maciejowskiego, pędzla Malczewskiego.

Po skończonym wieczorze dokonano fotograficznego zdjęcia sali i uczestników, na zamówienie „Ilustracyi polskiej“.

Zima. Śnieg, jaki spadł wczoraj popołudniu za-

słał miasto i pola białym kobiercem. Wieczorem i przez noc panowała nawet silna zadymka śnieżna, tramwaje miejscami stawały, z powodu zasypanych i oślizgłych szyn, dzisiaj kilkudziesięciu ludzi pracuje przy zgarnywaniu śniegu z gościńców. Mróz chwilami „chwyta" — odwilż jednak przykra i niepożądana grozi nam lada chwila, a szkoda, bo ta nie należy wcale do uroków zimy, która, w roku bieżącym o cały miesiąc wcześniej się zaczęła niż w roku ubiegłym.

Ferye świąteczne w szkołach średnich. Z Wiednia donoszą, że minister oświaty, Hartel, wydał do dyrekcyj szkół średnich rozporządzenie, w którem zaznacza, że tegoroczne ferye świąteczne Bożego narodzenia rozpoczną się w szkołach średnich 21 grudnia, w którym to dniu ma się tylko odbyć nauka przedpołudniem. Ferye mają trwać aż do 1 stycznia 1902 włącznie.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem dzisiaj było przerwane.

Zastrzelony przez szyldwacha. Doniesiono nam z wiarygodnego źródła o niezwykłym wypadku, który zdarzył się pod samym Krakowem, w Skotnikach, jeszcze 20 bm. Mianowicie w owej miejscowości prowadzi droga publiczna pomiędzy dwoma fortami. Tą drogą 20 bm.. w biały dzień szło dwóch chłopaków, z których jeden, nazwiskiem Dusik liczył lat 12. Nagle żołnierz, stojący na straży przy porcie. strzelił, a kula przeszywszy głowę Dusika z boku na wylot, od skroni do skroni, położyła go trupem na miejscu. Drugi chłopak przerażony umknął. Na miejscu natychmiast zjawił się żandarm, który rozbroić miał zaraz szyldwacha i oddał go jako aresztanta wojskowego, w ręce posterunku wojskowego. Do zwłok zabitego nie pozwolono nikomu się zbliżać, nawet rodzinie, a zbadała je komisya, z 12 oficerów i lekarzy wojskowych z Krakowa, do której nadto należał urzędnik sądu skawińskiego. Dziwnem i niepojętem wydaje się zapewnienie naszego informatora, że zwłok nawet po sekcyi nie wydano rodzinie, lecz wojskowość pochowała je sama w Tyńcu. Przyczyna wypadku niewyjaśniona, tem mniej, że zdarzyło się to wszystko, jak powiedzieliśmy w biały dzień. Pozostały przy życiu, drugi chłopak ma opowiadać, że żołnierz składając się do strzału, wyraźnie zawołał: „Ja cię zastrzelę!", żołnierz zaś podobno się tłumaczy, że karabin wyśliznął mu się z ręki i upadłszy na ziemię sam wypalił.

Sprawa powyższa powinna być w interesie bezpieczeństwa publicznego, jawnie i publicznie, a dokładnie wyjaśniona, powinno się też ogółowi dać zapewnienie, że coś podobnego na przyszłość się nie powtórzy. Tymczasem dziwnem i niezrozumiałem jest ścisłe zachowywanie tajemnicy o całym wypadku tak, że dopiero drogami ubocznemi i to dopiero w 9 dni później o nim się dowiadujemy.

Przeciw ks. Stojałowskiemu. Wszyscy proboszczowie i administratorowie parafij w okręgu dyecezyi krakowskiej otrzymali następującej treści drukowany okólnik z podpisem ks. biskupa Puzyny:

„Ks. Stanisław Stojałowski, kapłan dyecezyi antiwarskiej, odwołał się do nas, abyśmy udzielili mu pozwolenia na odprawianie Mszy św. w naszej dyecezyi, które to pozwolenie dawniej mu wygasło.

Tymczasem wszakże, jak nam doniesiono, nie uzyskawszy pozwolenia, wobec zebranego ludu w Jaworznie ks. Stojałowski publicznie krzyż błogosławił i przemawiał do ludu.

Takie lekceważenie praw i powagi kościelnej były przyczyną, że mu odmawiamy pozwolenia na odprawianie Mszy św. w dyecezyi krakowskiej, o które prosił.

O czem zawiadamiamy Wielebnych Proboszczów i Administratorów kościołów naszej dyecezyi.

Z ordynaryatu księcia biskupa.

Kraków, dnia 22 listopada 1901 r.

† *J. kard. Puzyna.*

Pierwszy bezpłatny wykład popularny odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia w sali amfiteatru b. gimnazyum św. Anny. Mówić będzie prof. Roman Zawiliński „O Słowakach".

Małeckiemu, który obchodził obecnie 80-tą rocznicę urodzin, poświęcił na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa, przemowę prezydent Małachowski. Adres, wykonany na pergaminie, podpisali wszyscy radni.

Wezwanie. Towarzystwo Bratniej Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wzywa dłużników zalegających od dawna ze zwrotami zaciągniętych pożyczek do rychłego tychże wyrównania. W przeciwnym razie Towarzystwo ogłosi ich nazwiska publicznie.

Kradzież. Służąca Olga Giedaczyńska zgodziła się do nowej służby na ulicę Basztową i w dniu 19 listopada zajechała tamże dorożką, mając wiele rzeczy do przeprowadzenia. Kilka ze sztuk tych rzeczy wzięła z sobą, idąc na górę do mieszkania nowych służbodawców, kuferek zaś poleciła odnieść za sobą jakiemuś chłopakowi, który zjawił się zaraz przy dorożce. Lecz chłopak kuferek odniósł, ale sobie, a Giedaczyńska przez skradzenie kuferka poniosła stratę około 260 koron, gdyż oprócz całej garderoby biednej służącej, była w nim książeczka Kasy oszczędności na 150 koron. Dopiero wczoraj udało się policyi krakowskiej schwytać sprawcę, a raczej sprawców, bo było ich dwóch, Stanisława i Marcelego braci Kozłowskich, którzy dopuścili się tej kradzieży. Rzeczy od nich odebrano, książeczka z oszczędnościami jednak przepadła. Kozłowski tłómaczy się, że książeczkę tę włożył do koperty i posłał pocztą do dyrekcyi policyi, okazało się to jednak nieprawdą. Obu oddano sądowi karnemu.

Ślub. W Knihininie odbył się dnia 26 bm. ślub p. Włodzimierza Krupki, nadinżyniera kolei państwowej ze Stanisławowa z panią Joanną z Gruchołów Skotta, siostrą pierwszej żony.

Dyrekcya skarbu a Rada m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono: przyjąć do wiadomości oświadczenie krajowej dyrekcyi skarbu, że czynności egzekucyjne będą magistratowi m. Lwowa odjęte po upływie 6 miesięcy od daty reskryptu dyrekcyi skarbu; wezwać magistrat, by niezwłocznie przedstawił wnioski co do prowizorycznej organizacyi biura dla ściągania podatków gminnych i co do oszczędności, jakie będą następstwem oddania agend egzekucyjnych rządowi.

Ks. biskup Simon w przejeździe bawi we Lwowie.

Wiec z przeszkodami. Jak wiadomo, odbywał się onegdaj we Lwowie wiec akademicki za zaproszeniami. Obradowano. W tem wśród gwaru powszechnego zjawiają się na sali urzędnicy policyjni Reinländer i Smółka, celem skontrolowania, czy wszyscy obecni mają zaproszenia i wchodzą na wysokie podyum prezydyalne sporządzone z dwóch stołów o krzyżowych nogach. Koło nich kupi się młodzież, aż w tem niespodziewany wypadek przerywa na chwilę funkcye policyjne. Rozlega się trzask i nagle przydyum i urzędnicy policyjni i zebrani przy nich akademicy nikną z oczu, zamiast tego przedstawia się oczom najbliższych kłąb ciał ludzkich bezwładny. Komisarze i akademicy leżą na ziemi z nogami w górę wzniesionemi, a na nich i obok nich szczapy połamanych stołów. Krzyk i salwy śmiechu towarzyszą wypadkowi, który na szczęście nikomu szkody nie przyniósł.

Za chwilę, gdy zgromadzenie dalej obradowało, wśród największego ferworu stało się znowu coś nadzwyczajnego. Oto podyum z ogromnym trzaskiem załamało się ponownie i znowu wszyscy, na podium się znajdujący, znaleźli się na podłodze. Nasamprzód podniósł się na nogi ruski delegat, poczem i przewodniczący wiecu, który nawet w tej krytycznej dlań chwili prezydyalnego dzwonka nie wypuścił z ręki, podniósł się również. Uprzątnięto czemprędzej potrzaskane resztki podium i rozpoczęto obrady w dalszym ciągu.

Ucieczka adwokata. Donoszą ze Lwowa: Adwokat dr Jakób Reiss, o którego ucieczce doniesiono wczoraj, należał do wpływowych osób wśród żydów.

Przed rokiem już powinęła mu się noga. — Jako adwokat, objął przed trzema laty uregulowanie stosunków majątkowych właściciela dóbr, Stanisława Zielińskiego, 26-letniego młodzieńca. Dla zabezpieczenia honoraryum i wydatków, zaintabulował się na dobrach z kwotą 60.000 K. Dr Reiss w czasie regulowania stosunków majątkowych sprzedawał ziemiopłody, pochodzące z dóbr p. Zielińskiego, pobierając za nie niższą cenę sprzedaży, aniżeli w rzeczywistości otrzymał. — Przed rokiem nareszcie stosunki majątkowe p. Zielińskiego zostały uregulowane, a dr Reiss domagał się wypłaty zaintabulowanych 60.000 K. — Wtedy p. Zieliński udał się do adwokata dra Sołowija, który kolegę swego zaprosił na konferencyę. P. Reissowi dr Sołowij oświadczył w krótkich słowach, że albo zrzeknie się swych pretensyj, albo też sprawa pójdzie na drogę karną. Dr Jakób Reiss nie widział innej drogi wyjścia i zrzekł się pretensyj, mimo, że rzekomo stracił na tem „uregulowaniu" kilka tysięcy złr. — Od tego czasu zaciągał nieustannie pożyczki, żył podobno na bardzo wysokiej stopie i odznaczał się wielką elegancyą w ubraniu.

Ofiarą dra Reissa padło kilku zawodowych lichwiarzy oraz kupiec p. M. A., który drowi Reissowi pożyczył 20.000 K. Dr Jakób Reiss jest bezdzietny i we Lwowie zostawił żonę bez wszelkich środków do życia i bez opieki.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Tarnowa donoszą nam: Onegdaj wydarzył się tu na szlaku Tarnów-Kraków, między stacyą Bogumiłowice a Biadoliny straszny wypadek. Kmieć z Biadolin, chcąc sobie oszczędzić 13 ct. za bilet jazdy z Tarnowa do Biadolin, wsiadł do wagonu III klasy bez biletu, sądząc, że z powodu ogromnego ruchu, nim konduktor z innymi podróżnymi się załatwi, przejedzie się do domu do Biadolin bez biletu, o który nie będzie wcale pytany, jak to nieraz się zdarza. Na nieszczęście jednak przyszedł do jego przedziału konduktor wcześniej i zapytał go o bilet, a gdy go okazać nie mógł, groził mu konduktor, że na najbliższej stacyi Biadoliny zaprowadzi go do naczelniika stacyi i będzie musiał zapłacić prócz ceny biletu 13 ct., jeszcze nadto przepisaną karę. Biedny kmieć, obawiając się kary, na kilka kilometrów przed stacyą Biadoliny zeskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła pociągu, które go tak zmiażdżyły, że odrazu ducha wyzionął.

Znęcanie się nad żołnierzami. W telegramie z Budapesztu podaje „Wiener Allgemeine Zeitung" wiadomość o oburzającym znęcaniu się nad żołnierzami w Wielkim Warażdynie. Szeregowiec Piotr Florian z pieszego pułku honwedów w Wielkim Warażdynie umarł skutkiem znęcania się nad nim ze strony plutonowego, który go bił kolbą karabinu po głowie. Śledztwo wykazało, że tego rodzaju „karanie" było w owym pułku zwyczajem i że wielu żołnierzy umarło skutkiem tego. Kilku podoficerów uwięziono.

Ucieczka adwokata. Jak to wczorajszy telefon doniósł, zniknął bez śladu adwokat wiedeński dr Mandl. Wczorajsze wieczorne pisma wiedeńskie stwierdzają, że adwokat Mandl już od dnia 19 bm. zniknął ze swojego pomieszkania, a prawdopodobnie i z Wiednia. Istnieje podejrzenie, że sprzeniewierzył rozmaite kwoty z masy konkursowej fabrykanta Bauera. Dr. Mandl, który dopiero przed trzema laty otworzył kancelaryę adwokacką, żył na wielką stopę i oddawał się grze w karty.

O zeszyty szkolne. Właściciele składów papieru, introligatorzy i pokrewni interesenci wysłali do ministra oświaty, dra Hartla, deputacyę, która wręczyła mu petycyę przeciwko zamierzonemu monopolowi wyrabiania i sprzedawania zeszytów szkolnych przez rządowe towarzystwo książek szkolnych. Petycya zwraca uwagę rządu na szkody, które w ostatnich latach rozmaite zarządzenia administracyjne przyniosły handlowi papierem, tudzież przedstawia ujemne strony monopolu. Minister oświaty odpowiedział, że gdyby nawet wprowadzoną została za pomocą rozporządzenia jednolitość w wyrabianiu zeszytów szkolnych, sprzedaż ich nie zostałaby zmonopolizowaną. Minister przyrzekł rozpatrzeć jeszcze tę sprawę.

Pościg za defraudantem z Budapesztu. Policya w Nizzy poszukuje przybyłego tam z Węgier podróżnego, który podał, że się nazywa Karoly Csollan. Policya sądzi, że podróżny ten jest defraudantem Kecskemetym z Budapesztu.

Olbrzymia katastrofa na kolei. Jak donosi telegram z Nowego Jorku, zdarzyła się w nocy z d. 28 na 29 b. m. straszna katastrofa na kolei Wabash w pobliżu stacyi Seneca. Pociąg, idący na zachód, a wiozący wychodźców z Europy, zderzył się z pociągiem, jadącym w przeciwnym kierunku. Pociąg z emigrantami został zgruchotany częściowo i stanął w płomieniach. Zginęło 80 osób, a rany odniosło 150, pomiędzy niemi 25 osób ciężkie obrażenia ciała.

Siedm ślubów złotych. Rzadka uroczystość odbyła się w Rypinie, gdzie — jak donoszą „Echa Płockie" — przybyło do kościoła po błogosławieństwo równocześnie siedm par małżeńskich, po półwiekowem wspólnem pożyciu. Byli to: Franciszek (lat 85) i Franciszka (71) Komorkowscy, Walenty (78) i Maryanna (77) Koproscy, Jan (73) i Tekla (74) Chmielewscy, Michał (73) i Maryanna (67) Bartniccy, Józef (73) i Józefina (71) Pańkowscy, Franciszek (72) i Julianna (73) Siłakowscy, Kazimierz (72) i Katarzyna (72) Sieczkowscy. Na intencyę jubilatów odprawił w przepełnionym kościele wotywę ks. dziekan Smoleński.

Realiści prawnikami. Jak donosi „National-Zeitung", pruskie ministerstwa oświaty i sprawiedliwości roztrząsają obecnie sprawę dopuszczenia abituryentów szkół realnych do studyów prawniczych na uniwersytecie. Sprawa nie została jeszcze ostatecznie załatwioną, ale już obydwa ministerstwa zgodziły się na to, ażeby nietylko abituryenci realnych gimnazyów, lecz także abituryenci szkół realnych mogli uczęszczać na wydział prawniczy pod pewnemi warunkami. O te warunki toczą się rokowania pomiędzy obydwomami ministerstwami, a mianowicie pomiędzy innemi i oto, czy dodatkowy egzamin ma objąć obydwa języki klasyczne, czy też tylko łacinę.

Zmarli. W Cześnikach w pow. rohatyńskim zmarł w 92 roku życia, a 67 kapłaństwa, tamtejszy gr.-kat. paroch ks. Piotr Medwecki, najstarszy wiekiem kapłan w gr.-kat. archidyecezyi lwowskiej, honorowy kanonik kapituły lwowskiej.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister skarbu mianował sekretarza skarbowego dra Rudolfa Fleckera, oraz starszych inspektorów podatkowych Jana Anczakowskiego, Juliana Żołtaniewskiego i Włodzimierza Szańkowskiego radcami skarbu w okręgu kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę 30 listopada: Bronisław Urbanowicz: „Fale elektryczne i telegraf bez drutu".

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 30 listopada: „Ksiądz Marek".

W niedzielę 1 grudnia o godzinie 3 po południu: „Odrodzenie" (ceny zniżone do połowy); o godzinie 7 wieczór: „Ksiądz Marek".

Z kalendarza. W sobotę 30 listopada: Andrzeja ap. i Maryny p.; w niedzielę 1 grudnia: Eligiusza b. w. i Natalii wd.; w poniedziałek 2 grudnia: Bibiany p. i Aurelii m.

Wschód słońca 30 listopada o godzinie 7 minut 19, zachód o godzinie 3 minut 40; długość dnia godzin 8 minut 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28-go listopada śnieżno. Termometr doszedł od — 1·0 do + 1·3 C.

Barometr opada.

Dnia 28 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 735·2 mm, termometru — 0·5 C.

Wiatr zachodni.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 29 listopada. Wskutek zmiany etatu urzędniczego w Banku krajowym Rada nadzorcza uchwaliła szereg posunięć do klas wyższych wśród urzędników zarówno we Lwowie, jak w Krakowie. Mianowicie posunięci zostali:

Do klasy II: Dr hr Drohojowski, Wład. Białaczewski, Wal. Erlacher, Stef. Kossak, Ant. Nartowski, R. Łoziński i St. Preier;

do klasy III: Maryan Hamerski, Jan Armółowicz, Jul. Wojciechowski, Aleks. Kowesz, Art. Hanke, Fr. Romp i Aloizy Królikowski;

Do kl. IV: Miecz. Kowalski, M. Dzikowski, M. Gajewski, E. Trzciński, Tad. Wilusz, J. Grolle, E. Krug i J. Wolski.

Do kl. V stop. 1: Józef Jaszek, T. Kocowski, Włodz. Wisłocki, St. Ossberger, Wł. Pizar, A. Burczak, Z. Poźniak, J. Brandys, K. Borkowski.

Do kl. V stop. 2: Wł. Freudenberg, K. Wójcikiewicz, B. Bastgen, Wł. Jenik, Teod. Wewiórowski, J. Kretschmer, K. Kiełbusiewicz i Fr. Gonet.

Do kl. VI: Wł. Sawczyński, Ed. Pompy, W. Mieszkowski, Ant. Barol i Jul. Sawczak.

Na cześć ks. Simona, b. biskupa płockiego, który był internowany w Odessie, wczoraj u ks. Gnatowskiego odbył się obiad. Ks. biskup Simon udaje się do Rzymu.

Wydział lekarski mianował docentem okulistyki dra Adama Szulisławskiego.

Jak słychać, adwokat Reiss, zbiegły ze Lwowa, sprzeniewierzył znacznie więcej, niż przypuszczano, bo, jak dotychczas skonstatowano, sprzeniewierzenia jego przekraczają 300.000 koron. Zarwał on bardzo wielu prywatnych ludzi.

Arcybiskup Hryniewiecki powrócił wczoraj w nocy pociągiem błyskawicznym do Lwowa. Arcybiskup ma się lepiej.

O zaostrzeniu się stosunków pomiędzy młodzieżą polską a ruską świadczy to, że akademicy ruscy wydali odezwę z protestem przeciw rezolucyi akademickiego wiecu polskiego, żądającej łagodnego postąpienia senatu względem demonstrantów ruskich. Autorowie odezwy nazywają ową rezolucyę: obelgą w twarz im rzuconą.

Jaworów, 29 listopada. Aresztowano tu przedsiębiorców Klanga i Orangea, którzy byli dostawcami owsa i siana dla wojska a popełnili oszustwo na 40.000 koron przeszło w ten sposób, że już oddane wojsku prowianty podstępnie usuwali i potem drugi raz je dostawiali.

Budapeszt, 29 listopada. Przed tutejszym sądem odbyła się powtórnie rozprawa o oszustwo przeciw baronowi Walburgowi. W ciągu rozprawy odstąpił prokurator od oskarżenia, wobec czego Walburga wypuszczono na wolność.

Berlin, 29 listopada. Deficyt w budżecie Rzeszy przez liczne skreślenia wydatków zmniejszono do sumy 60 milionów marek.

Petersburg, 29 listopada. Minister spraw wewnętrznych udzielił wydawcy „Pietersb. Wiedomosti", ks. Uchtomskiemu, „pierwszego upomnienia" z powodu szkodliwego kierunku pisma".

Petersburg, 29 listopada. Były japoński prezydent gabinetu, Ito, który przybył do Petersburga, został przyjęty przez cara na osobnem posłuchaniu.

Petersburg, 29 listopada. Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu, że Chamberlain wkrótce złoży urząd ministra dla kolonij.

Lawina wrześnieńska.

Lwów, 29 listopada. Komisya elektryczna miejska, na wniosek dyrektora Tomickiego postanowiła dostarczyć za darmo z centralni miejskiej teatrowi światła elektrycznego na przedstawienie dla Wrześni i na koncert wrześnieński.

Firma Kornecki i Sp. przeznaczyła 5% z gwiazdkowej sprzedaży na Wrześnię.

Dzisiaj powtórzyły się aż dwukrotnie demonstracye antipruskie. Mianowicie odbywały się dziś nabożeństwa z powodu rocznicy listopadowej w kościele OO. Dominikanów i w Katedrze. — Katedrę, gdzie odprawiał nabożeństwo ks. kan. Lenkiewicz, zapełniła młodzież szkolna, a przed kościołem stało jeszcze 200 akademików, czekając na ukończenie nabożeństwa.

Następnie wszyscy ruszyli pod konsulat niemiecki. Na ulicy Mochnackiego zastąpili drogę młodzieży policyanci, którzy, dobywszy szabel, rzucili się na demonstrantów.

Powstał ogłuszający krzyk. Młodzież wołała: „Precz z Prusakami!" „Hańba pruskim zbójom!" „Niech żyją ofiary wrześnieńskie!" — Śpiewano pieśni patryotyczne; śpiew rozlegał się szeroko po ulicach i zgromadził ogromne tłumy publiczności.

Akademicy ruszyli z powrotem ulicą Karola Ludwika i skierowali się przed pomnik Gołuchowskiego. Policya znów rzuciła się do rozpraszania demonstrantów, wyparła ich ku ulicy Szajnochy, gdzie jednego akademika aresztowano, lecz wnet go na wolność puszczono.

Druga demonstracya była urządzoną przez politechników. Około 300 młodzieży, czwórkami, mimo kordonów policyi udało się przed konsulat niemiecki od strony cytadeli. Zdołano odśpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła" i wznosić okrzyki: „Niech żyją ofiary wrześnieńskie!", zanim nadbiegła policya, którą, zdaje się, zręcznym manewrem drugi oddział 100 techników w inną stronę ściągnął. I przy tej sposobności aresztowano jednego technika, lecz wypuszczono go po wylegitymowaniu się.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 29 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezydent Vetter, że Wolf złożył mandat. Wywołało to wielką sensacyę wśród posłów i powszechne okrzyki zdziwienia wśród słuchaczy. Zwrócono się naturalnie z zapytaniem do Schoenererowców, dlaczego Wolf w ten sposób postąpił. Koledzy Wolfa odpowiedzieli, że Wolf chce się wyłącznie poświęcić redagowaniu swego pisma „Ostdeutsche Rundschau", a prace parlamentarne zabierały mu wiele czasu. Czy Wolf złoży także mandat do Sejmu czeskiego — niewiadomo.

Nie ulega jednak wątpliwości, że są inne, przyczyny ustąpienia Wolfa, w pierwszym rzędzie pojedynek jego z prof. Seidlem szwagrem posła Tschana. Prof. Seidl ujął się za swoją żonę, z którą pos. Wolf miał stosunek.

Drugą przyczyną ma być naprężenie stosunków między Wolfem a Schoenererem. Zwracało to już uwagę od dłuższego czasu. Wolf w Izbie nie przemawiał a w komisyi budżetowej zachowywał się zupełnie biernie. Było to już wynikiem osłabienia jego stanowiska w partyi.

Odczytano szereg wniosków i interpelacyj: Merunowicza w sprawie uprawy tytoniu w Galicyi;

Olszewskiego w sprawie nadużyć starosty w Jaśle, hr. Michałowskiego;

Romańczuka w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim i dokładnego zbadania przez rząd istniejących stosunków w tej sprawie dla wyrobienia sobie przekonania i słuszności ruskich żądań;

Kosa w sprawie wyborów z jednej z gmin pow. kałuskiego.

Nastąpiły rozprawy nad wnioskami w sprawie terminowego handlu zbożem. — Wnioskodawcy porozumieli się i zgodzili, aby wezwać rząd do cofnięcia przedłożenia i wybrać subkomitet, któryby wypracował nowy projekt zupełnego zniesienia terminowego handlu zbożem.

Wiedeń, 29 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów uchwalono zmianę §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej, zmieniając uchwałę Izby poselskiej o tyle, iż od zakazu zwolniono obnośny handel kwiatami.

Następnie przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu szereg ustaw, między innemi uchwaloną już przez Izbę posłów ustawę o zapomogach dla gmin, dotkniętych klęskami elementaremi, dalej ustawę o przeprowadzeniu spisu przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych, ustawę przyznającą ulgi podatkowe dla pożyczek miast Krakowa i Lwowa, tudzież ustawę o ulgach podatkowych dla częściowych zapisów dłużnych, wydawanych przez instytucye uprawiające interes kredytowy.

Sensacyjna wiadomość z Rumunii.

Berlin, 29 listopada. „Vossische Zeitung" donosi, że w Rumunii mówią w kołach politycznych bardzo wiele o planie zmiany przepisów prawnych, dotyczących regencyi, tudzież o możliwym rozwodzie następcy tronu.

Burza.

Hamburg, 29 listopada. Na morzu Bałtyckiem panuje straszliwa burza. — Z pokładu okrętu „Ocean" fala porwała 8 marynarzy, z których dwaj utonęli, resztę uratowano. — Donoszą o licznych wypadkach z okrętami.

Miss Stone.

Konstantynopol, 29 listopada. Nadeszła tutaj wiadomość, że miss Stone i jej towarzyszka Zilka zostały zamordowane przez opryszków.

Londyn, 29 listopada. Tutejsza ambasada amerykańska nie daje wiary wieści o zamordowaniu miss Stone, której życie przedstawia dla opryszków wielką wartość. Konsul Dickinson zerwał układy z nimi dlatego, że bryganci żądają okupu w kwocie 75.000 dolarów, gdy Dickinson posiada obecnie 65.000. — Bryganci powiadają, że skoro zebrano 65.000 dolarów, to można zebrać i brakującą resztę, otrzymali jednakże odpowiedź stanowczą, że nie otrzymają ani dolara więcej ponad 65.000.

Sprawy Boerów.

Londyn, 29 listopada. Pearson, komendant boerski, udaje się do Waszyngtonu, aby wręczyć tam prośbę o interwencyę Stanów Zjednoczonych.

Plądrowanie w Chinach.

Paryż, 29 listopada. Generalny prokurator Lazarystów. Bettenborg, oświadczył wobec sprawozdawcy „Figara", że Lazaryści rzeczywiście dali oficerom i żołnierzom francuskim w Chinach czeki, jako udział w zdobyczy wojennej. Lazaryści sądzą, że przez to nie uchybili ani ustawom, ani sprawiedliwości, lecz oddali przysługę żołnierzom w porozumieniu z ambasadorem Pichonem i generałem Freyem. (Dziwna co najmniej etyka. Przyp. red.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 29 listopada 1901.

	kor	hal.
Renta austryacka papierowa	98	85
„ „ srebrna	97	70
4% renta austryacka złota	118	90
4% „ „ koronowa	95	60
4% „ węgierska złota	118	55
4% „ „ koronowa	93	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	1605	—
„ kredytowe	633	25
Londyn	239	30
Marki	117	10
20-to Markówki	23	75
20-to Frankówki	19	06½
Włoskie banknoty	93	10
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	175	50
Losy tureckie	100	—
Akcye Anglobanku	260	—
„ Unionbanku	518	—
„ Bankverein	424	—
„ Laenderbanku	401	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	629	—
„ „ Południowej	62	—
„ „ Elbethal	4 4	50
„ „ Nordbahn	5570	—
„ „ Staatsbahn	632	75
„ „ Alpine	360	—
„ Tureckie Tabaczne	284	—
Ruble	253	50

Berlin, 29 listopada 1901.

Banknoty austryackie	85	40
Krótki Wiedeń	85	30
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	97	¼
Renta włoska	100	—
Akcye austryackie kredytowe	199	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 29 listopada 1901.

Spirytus gotowy	37	20
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	85
Żyto (na jesień)	7	64
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	98

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 29 listopada 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	85	117	35
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	25	91	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	40	93	40
4½% „ miasta Lwowa	97	25	98	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	79	—	83	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „	523	—	528	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	50	432	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	527	—	531	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	98	70	99	20
4 2/10% „ „ srebrna	98	55	99	10
% renta koronowa austryacka	95	30	95	70
4% „ „ węgierska	92	85	93	35
4% renta austryacka w złocie	118	45	119	—

L. 6170. 2678

Doniesienie.

Zwraca się uwagę stron interesowanych na obwieszczenie do L. 6170 z d. 15 listopada 1901 r. tutejszego c. i k. magazynu prowiantowego, mocą którego dnia 10 grudnia 1901 r. o godz. 10ej przed południem odbędzie się rozprawa na odbiór słomy z łóżek, miału z węgli kamiennych i odpadków mąki i ciasta w roku 1902 nagromadzić się mających.

Z c. i k. Magazynu prowiantowego w Krakowie.

Kancelarya Notaryalna w Nowym Targu

przyjmie od dnia 1go stycznia 1902 r. ewentualnie i **zaraz**

Dyetaryusza Notaryalnego

z pięknem i szybkiem kaligraficznem pismem, biegłego w agendach notaryalnych i spadkowych; do mundowania, spisywania łatwiejszych aktów, zaciągania repertoarza i t. d.

Płaca miesięczna 70 koron, która w miarę uzdolnienia i pracy odpowiednio może być podwyższoną.

Dla uniknięcia obopólnego zawodu, zechcą zgłosić się — przy dołączeniu odpisów świadectw — tylko kompetenci mogący tak pod względem swej pracy jak również i wzorowego prowadzenia się, wykazać się chlubnemi świadectwami i poleceniami. 2693 1 3

Kamienica przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, **do sprzedania.** — Wiadomość w biurze adw. *Dra S. Tomika w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 35.* 2599 4 6

Bulion najdoskonalszy, hygieniczny, z samego drobiu i zwierzyny, odznaczony medalami, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr.;

Pasztet strasburgski z gęsich wątróbek po złr. 1.50 puszka funtowa, **z truflami** po 2 złr.;

Półgąski po litewsku, same piersi, na surowo do jedzenia, po złr. 1·95 kilo — poleca

DWÓR ŁAPSZYN

p. BRZEŻANY. 2508 8 10

Każdy kupujący otrzyma

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 2476 6 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer**, **kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,

częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH.

SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.



wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać 4 tygodnie przed zabiciem.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śliny, stąd lepsze trawienie.
Porkin polepsza mięso, czyni je miękkiem, bledszem, dodaje mu smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie. 2640 2 30
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 100 kg. 150 kor. 4 paczki na próbę opłatnie 4 kor.

Fabryka: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Sprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zyg. Rosner; **Lwów** apt. Piotr Mikolasch, Alojzy Hubner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radowce** Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Jakób Klappholz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Sambor** E. Butterweich; **Stryj** Abraham Hacker; **Tartarów** Marcin Piwnik; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.

Pomniki Krakowa

wychodzą co miesiąc.
Cena zeszytu 5 kor. 2584 5 17
Do nabycia w każdej księgarni.

Dobra sposobność nabycia tanio Win!

Zakupiwszy znaczną ilość rozmaitych **WIN**, wyprzedaje takowe w każdej ilości. 2680 2 3

Sołtykowski, Chabówka.

Dobra sposobność nabycia tanio Win!

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska l.** 2568 14 30

Lokal sklepowy

o pięciu ubikacyach, przy ulicy Długiej pod Nrem 20, do wynajęcia. 2631 4 5

Może być podzielony.

Panienka 14—15 lat, zamiejsc., z V. lub VI. klasą wydziałową, **znajdzie umieszczenie zaraz do ekspedycyi w fabryce wyrobów cukierniczych: Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** Władające językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 2670 2 4

Panna

Niemka, z dobrego domu, biegła w pojedynczej i podwójnej buchalteryi oraz w korespondencyi kupieckiej, mówiąca dość dobrze po polsku i po francusku, szuka stosownego miejsca.

Zgłoszenia: **Elizu Schwalbe, Bielsko, ul. Wiejska Nr. 1.** 2667 2 3

Wyborne Pierniki

30 sztuk za 1 kor.

ozdobne Mikołaje

poleca 2609 6 10

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie,

ulica Bracka Nr 6.

DOM BANKIERSKI

Juda Birnbaum w Krakowie,

telefon Nr. 83. Rynek gł. 10.

Kupno i sprzedaż wszelkich **walut,** papierów wartościowych i **losów** po kursach rządowych.

Wystawia przekazy na wszystkie miasta zagraniczne i **zdrojowiska.**

Promesy do każdego ciągnienia, wypłata **kuponów.** 2570 3 5

Rewizya losów po ciągnieniach **bezpłatnie.**

Zlecenia listowe załatwia odwrotną pocztą.

Zapasy pozostałe po związkowych fabrykach derek mam polecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam:



Zimowe DERKI na konie,

nadzwyczaj trwałe, w znakomitym gatunku, ciepłe, z kolorowemi szlakami, także jako kołdry do użycia i przytem bajecznie tanie. Gatunek A 120×180 koron 4 — B 130×180 kor. 5. — Żółtowłosy, najlepszy gatunek C 150×190 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze 6 kor. za sztukę. — Wysyłka za zaliczką. — Adres: 2544 3 6

M. Rundbakin,
Wiedeń, IX 1, Berggasse Nr 3.

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Rcell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 1955 28 52

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki** w **Dreźnie** i **Tetschen n Ł.**
(Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1091 30 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski, „
„ L. Rosenberg, „
„ K. Jahr, „
„ J. Hanak, droguer.
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**: Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt.,
„ St. Pawłowski apt.,
„ T. Kwieciński drg.;
w **PODGÓRZU**: L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.,
„ J. Kołodziejowski,
„ Ad. Janukajtis;
w **WADOWICACH**: Kaz. Homme drg.

Ogłoszenie.

Dnia 2 grudnia b. r. tj. w poniedziałek o godzinie 5ej po południu odbędzie się **Zwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa** w sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szanow. Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 28 listopada 1901 r. 2696

J. Friedlein,

Prezydent miasta, jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.



Kurtki myśliwskie (Loden) podszyte flanelą lub futrem, **Kapelusze, Czapki, Pończochy i Rękawiczki** do polowania;
Ubrania jelonkowe;
Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z flanelą;
Bieliznę wełnianą, Skarpetki, Pończochy, Kamasze kortowe i włóczkowe, męskie i damskie;
Szlafroki Himalaya;
Koce pluszowe i **Pledy do podróży;**
Buciki i **Pantofle** męskie i damskie;
Kalosze petersburgskie w wielkim wyborze; 2439 12 15

POLECAJĄ

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 55 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Fabryka dachówek, drenów i cegieł

z obszarem 15 do 20 morgów gruntu — zawierającego materyał do wyrobu Iszej klasy dachówek, drenów i cegieł — **jest do sprzedania** pod bardzo przystępnymi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 2668 2 5

ALPHONS CUSTODIS

Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych,

obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.

Długoletnia gwarancya. 2526 6 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Nowości

Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Askenazy S. Dwa stulecia XVIII. i XIX. Tom I. . . . . Kor. 9·60
Augustynowicz J. Pociągnięcia pędzlem, nowele. . . . . „ 4·—
Bełza Wł. Szkice, wspomnienia, obrazki. . . . . „ 2·60
Daniłowski G. Z minionych dni, fragmenty powieściowe. . . . „ 4·—
Dąbrowski T. X. Kazania o męce Pańskiej na trzy posty, wydanie trzecie. . . . . „ 2·—
— Kazania przygodne, wydanie czwarte. . . . . „ 3·20
— Kazania świąteczne, wydanie czwarte. . . . . „ 3·50
Dubiecki M. Kudak, twierdza kresowa i jej okolice, wydanie nowe. „ 2·60
— Obrazy i studya historyczne. Serya I., wydanie drugie. „ 5·20
— „ „ „ Serya II. . . . . „ 2·60
Faber Fr. W. Wszystko dla Pana Jezusa, wydanie trzecie. . . . „ 2·50
Gomulicki W. Biała, nowele. . . . . „ 2·60
Kubala L. Dr. Szkice historyczne. 2 serye, wydanie czwarte. . „ 9·60
Melitele. Noworocznik literacki na pamiątkę jubileuszu H. Sienkiewicza, zebrał A. Potocki. . . . . „ 4·—
Morawska Z. Przygody trzech chłopczyków i jednej dziewczynki. Z sześcioma rysunkami. Karton. . . . . „ 2·—
— Rotmistrz Wybraniecki, powieść historyczna dla młodzieży. Z sześcioma rycinami. Karton. . . . „ 3·20
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·—
Nowiński J. Sienkiewicz. . . . . „ 4·—
O. A. Stare miasto, obrazki z niedawnych lat, poezye. . . . . . „ 2·—
Ostrowski Nałęcz St. Pas rycerski, powieść historyczna, 2 tomy „ 5·20
Pelczar J. X. Życie duchowne, czyli doskonałość chrześciańska, 2 tomy, wydanie piąte. . . . . „ 8·—
Sienkiewicz H. Krzyżacy, powieść historyczna dla młodzieży Z ośmioma rysunkami. Karton. . . . . „ 4·50
W ozdobnej oprawie. . . . . „ 5·20
— Krzyżacy, powieść historyczna, wydanie popularne. „ 1·60
— Ogniem i mieczem, powieść historyczna dla młodzieży, ułożył W. Grzymałowski. Z ośmioma rysunkami. Karton. . . . . „ 3·—
W ozdobnej oprawie. . . . . „ 4·—
— Potop, powieść historyczna dla młodzieży, ułożył W. Grzymałowski. Z ośmioma rysunkami. Karton „ 3·—
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·—
Tetmajer Przerwa K. Panna Mery, powieść. . . . . „ 4·—
Wagner C. Młodzież. . . . . „ 3·20
Weyssenhoff J. Sprawa Dołęgi. . . . . „ 4·80
Wydanie wytworne na czerpanym papierze. . . „ 10·40
Wyspiański St. Klątwa, tragedya. . . . . „ 2·50
— Wesele, wydanie drugie. . . . . „ 4·—
Zaleska M. J. Młody wygnaniec. Z siedmioma rysunkami, wydanie trzecie. Karton. . . . . „ 3·20
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·—
Zdziechowski M. Szkice literackie I. . . . . „ 5·20
Żmichowska Narcyza. Myśli, ułożyła Ella. . . . . „ 3·20
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·20
— Wybór pism, wydanie miniaturowe . . . „ 2·60
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·80

2551 4 4 **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Wyprzedaż.

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu dawniej pod firmą:

KLEMENS ZGUD,

Kraków, ul. Sławkowska Nr. 3 (Hotel Saski),

urządzoną zostaje na krótki czas zupełna

WYPRZEDAŻ

całego zapasu towarów w najlepszych gatunkach po niżej **cen fabrycznych.** 2601 4 5

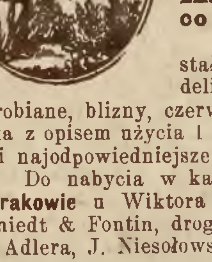
ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż dla udogodnienia Szanownej Publiczności, oddałem główną sprzedaż moich wyrobów p. **Antoniemu Siekaczowi** w Krakowie przy **ul. Szewskiej L. 2,** któremu co dzień dostarczam świeżych ciast miodowych i **Herbatników,** oraz co drugi dzień świeżych pierników wszelkiego rodzaju. 2582 3 3

Z poważaniem **M. M. Urbański,** właściciel fabryki wyrobów miodowych,
Kraków, ul. Franciszkańska L. 1 (róg ul. Brackiej).

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 50 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

KAWA.

Kto chce kupić tanio osobliwych kaw, niechaj zamówi u nas 5-kilogramową przesyłkę na próbę. Wysyłamy z ocleniem i opłatnie do każdej stacyi pocztowej w monarchii.

$4\frac{3}{4}$ klgr. Santos . . 5 zł. 46 ct.
$4\frac{3}{4}$ „ Cuba . . 7 „ 32 „
$4\frac{3}{4}$ „ Ceylon perłowej 8 „ 79 „

Cenniki kawy i herbaty za darmo i opłatnie.

Fratelli Deisinger

Kaffee- und Thee-Import
Triest.
Filia: FIUME. 2658 2 10

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). **Rządca drukarni L. K. Górski.**

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką"

Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, flanele, barchany,
BLUZKI i HALKI GOTOWE
Koce — Kapy — Chodniki.

Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50

W niedziele i święta sklep zamknięty.